Nr. 517. **Kraków, Wtorek 12 Października 1915.** **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pozt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcza; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ruch wojsk rosyjskich na granicy besarabskiej.

Czerniowce, 12 października.

Na froncie besarabskim i w pobliżu Dniestru odbywają się **silne ruchy konnicy rosyjskiej.** Również artylerya podjęła intenzywną działalność. **Kilka nocnych ataków rosyjskich zostało odpartych.** Niepogoda i rozmiękła ziemia utrudniają większą akcyę.

Lądowanie wojsk w Salonikach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 października.

Biuro Reutera donosi z Aten: **W Salonikach wysadzono na ląd wojska wszystkich gatunków broni.** Wojska te obozują poza obrębem miasta.

Ochrona poddanych bułgarskich.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 12 października.

Ochronę bułgarskich interesów w państwach, które z Sofii odwołały swoich zastępców, **powierzono Szwecyi.** Tylko w Serbii pozostają bułgarskie interesa bez zastępstwa, gdyż rząd serbski nie pozostawił bułgarskiemu posłowi czasu, do poczynienia potrzebnych zarządzeń. — Rząd bułgarski utworzył poselstwo w Hadze i zamianował dotychczasowego zastępcę w Londynie Hadiego Miszewa posłem w Hadze.

Pozostanie posła bułgarskiego w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 12 października.

Dotychczasowy poseł bułgarski w Rzymie, Stanciow, tu się zatrzyma.

Nota Stanów Zjednoczonych do Anglii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 12 października.

Waszyngtoński sprawozdawca „Petit Parisien" donosi, że amerykańska nota z protestem przeciw angielskim zarządzeniom została ułożoną i zostanie w ciągu przyszłego tygodnia wysłaną. Nota oświadcza, że **angielska blokada nie jest dotąd efektywną,** gdyż nie uniemożliwia ruchu między Niemcami i Skandynawią. — **Nota protestuje przeciw temu, że handel nie biorących udziału we wojnie z neutralnymi portami jest utrudniony.** Anglia nie ma prawa na samo podejrzenie bez bezwzględnego dowodu co do faktycznego miejsca przeznaczenia konfiskować okręty handlowe. Ton noty będzie zdecydowany, ale przyjazny.

—o—

Robotnicy angielscy a służba wojskowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 października.

Biuro Reutera donosi z Cardiff: Przywódcy robotniczy rozpoczęli w sobotę **z dobrym skutkiem akcyę za rekrutacyą.** Wygłosili oni mowy, w których wyrazili przekonanie, że naród angielski postara się, aby obowiązkowej służby nie zaprowadzono. Gdyby jednak **nie dostarczono dostatecznej ilości rekruta, byłaby obowiązkowa służba wojskowa jedynem wyjściem.**

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 12 października.

Biuro Reutera. Parowiec angielski »Thorpswood« o pojemności 3184 ton zatopiony. Załoga została wyratowana.

Londyn, 12 października.

Okręt rybacki »K. W. 10« najechał na minę i zatonął. Załoga została wyratowaną.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Temeszwar, 12 października.

W komitatach Temes i Torонthal odczuto silne trzęsienie ziemi. Wiele kominów się zawaliło. Z ludzi nikt nie zginął.

—o—

Rozwiązanie zgromadzeń robotniczych w Petersburgu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 12 października.

Jak „Riecz" donosi, odbyły się tu we fabrykach **zabronione zgromadzenia robotnicze,** na których omawiano zarządzenia przeciw drożyźnie i handlowi środkami żywności. **Policya rozpędziła zgromadzenia.**

Zjazd wydziałów narodowych ziemi lubelskiej.

W dniu 26 września odbył się w Lublinie zjazd połączonych sekcyj, organizacyjnej i agitacyjnej wydziału narodowego lubelskiego, celem ustalenia wspólnej akcyi nad budową polskiego życia. Według relacyi „Ziemi Lubelskiej", zjazd miał przebieg następujący:

Zebranych powitał krótkiem, serdecznem przemówieniem prezes W. N. L., inż. Przemysław Podgórski. Przewodniczył dr Jasiński — do prezydyum zjazdu weszli ks. Żyszkiewicz, p. Gawlik, p. Sadlak i p. Mączewski. Na pierwszym punkcie porządku dziennego był referat p. Lubicza o legionach. Referent w treściwym obrazie wyjaśnił znaczenie siły zbrojnej, stworzonej przez naród, charakteryzując wystąpienie legionów jako wypowiedzenie przez Polskę wojny Rosyi. Następnie skreślił zarys historyi powstania legionów, podnosząc znaczenie twórczej pracy Piłsudskiego przy zakładaniu pierwszych organizacyj militarnych, i śmiałej jego inicyatywy przez wkroczenie do Królestwa Polskiego na czele pierwszych oddziałów strzeleckich.

W zakończeniu zaproponował referent wysłanie depeszy z wyrazami hołdu i uznania dla brygadyera Piłsudskiego.

W drugim referacie „O potrzebie organizacyi w społeczeństwie", rozwijał p. Bukowski szereg myśli aktualnych, do dzisiejszych wypadków wojennych i politycznych nawiązanych. Streszczeniem ich była następująca, uchwalona przez zgromadzenie rezolucya:

„Zjazd wydziałów narodowych ziemi lubelskiej, w poczuciu wspólnego zadania i łączności pracy wszystkich dzielnic ojczyzny — wyraża N. K. N. żywe uznanie za wzniesienie sztandaru, pod którym świadomi obywatele Polski dla walki z Rosyą skupić się mogli. Uznając zaś chwilę obecną za moment dziejowej doniosłości, gdy ziemie polskie od najazdu rosyjskiego zwolnione, mogą przez swe przedstawicielstwo głos zabrać, zjazd oczekuje utworzenia się reprezentacyi w Warszawie i wyraża najzupełniejszą gotowość podporządkowanie się jej i oddanie swych sił do pracy w nadziei, że reprezentacya ta łącznie z N. K. N. poprowadzi naród cały ku lepszej przyszłości".

W zakończeniu porządku dziennego prezes Podgórski złożył sprawozdanie z działalności wydziału, zakończone uchwaleniem następującej rezolucyi:

„Zjazd wydziałów narodowych, stojąc na stanowisku organizowania życia narodowego we wszelkich jego dziedzinach, uważa za wskazaną łączność w działaniu Wydziałów z komitetami obywatelskimi, Radą szkolną i wogóle ze wszystkiemi instytucyami społecznemi, które będą współdziałały w pracach nad usamodzielnieniem życia polskiego, lub prace takie będą podejmowały".

Wszystkie rezolucye zjazd przyjął po krótkiej dyskusyi jednomyślnie na dowód zgodności poglądów w przełomowej chwili dziejowej.

Po południu tegoż dnia po wspólnym objedzie, spożytym w jadłodajni Wydziału narodowego, odbył się dalszy ciąg narad, w których głos zabierali ziemianie. Omawiano następujące sprawy: 1) Stosunek wydziałów do komitetów obywatelskich, 2) Sprawę szkolną, 3) Sprawę gminną i sądową, 4) Sprawozdanie przedstawicieli wydziałów prowincyonalnych, 5) Sprawę kasową i 6) Sprawę zjazdu włościańskiego.

Referowali pp. Poniatowski, Bukowski i Bagiński, a głos zabierali liczni przedstawiciele obywatelstwa. Uchwalono następujące rezolucye:

1) W sprawie szkolnej: Zebranie przedstawicieli narodowych prowincyonalnych, w celu ujednostajnienia sprawy oświatowej, postanawia dążyć do wprowadzenia w każdej gminie powszechnego obowiązkowego nauczania i podporządkowania się w tym celu zarządowi Rady szkolnej lubelskiej.

2) W sprawie stosunku do komitetu obywatelskiego: rezolucyę identyczną co do treści z przyjętą na zjeździe ogólnym.

Zjazd miał przebieg podniosły i wśród uczestników utrwalił przekonanie o nieodzowności pracy obywatelskiej w obecnej chwili z wiarą, że praca ta w niedalekiej przyszłości obfite przyniesie owoce.

KRONIKA.

Kraków, 12 października.

Przeciwko lichwie żywnościowej. Magistrat krakowski ogłosił dzisiaj przepisy rozporządzenia cesarskiego z dnia 7 sierpnia w sprawie zapewnienia obrotu targowego i zapobiegania lichwie żywnościowej. Na targu winni sprzedający uwidocznić ceny za poszczególne środki żywności z uwzględnieniem ich jakości i ilości. Gmina miejscowości targowej ma przed otwarciem targu ustanawiać przez swe organa dopuszczalne na czas trwania targu ceny środków żywności, zarówno dla hurtownego, jak i dla drobnego handlu, i starać się o ich przestrzeganie.

Kto kogoś odwodzi od udania się na targ z towarami, by zmniejszyć zaopatrzenie targu, handlarz, który w drodze na targ odkupuje od udającego się na targ niezbędne przedmioty zapotrzebowania, sprowadzane przez niego na targ, kto przekracza ogłoszone na placu targowym dopuszczalne ceny środków żywności, lub inne ustanowione ceny maksymalne, będzie karany w myśl tego ogłoszenia grzywną do 2.000 koron lub aresztem do trzech miesięcy, a przy okolicznościach obciążających grzywną do 5.000 koron, względnie aresztem do 6 miesięcy, może też być wykluczonym z targu na pewien czas, lub na zawsze. Tym samym karom ulegają podżegający do jednego z wymienionych karygodnych działań, lub w nich współdziałający.

Również bardzo surowo jest karane podbijanie cen przy zakupywaniu niezbędnych przedmiotów zapotrzebowania na targach, oraz skupowanie środków żywności w celach spekulacyjnych.

Wyroki za podbijanie cen będą ogłaszane drukiem w miejscowych pismach. Ukarani tracą nadto uprawnienie przemysłowe, a zapasy ich ulegają konfiskacie.

Rekwizycya gum samochodowych. Magistrat krakowski ogłosił dzisiaj rozporządzenie ministerstwa wojny o zajęciu dla celów wojennych materyałów gumowych i kauczukowych, pozostających w rękach prywatnych.

Zajęciu podlega następujący materyał: obręcze i płaszcze samochodowe, gumy stare wszelkich rozmiarów, oraz surowy kauczuk.

Wszyscy posiadacze tych materyałów obowiązani są bezzwłocznie w V c. wydziale magistratu przy przedłożeniu spisu zgłosić, a jednocześnie złożyć je w magazynie magistratu (gmach główny).

Wyłączone są od zajęcia: obręcze gumowe rowerów, obręcze przympcowane do wozów, niezbędnych dla celów publicznych (dla władz, Tow. ratunkowego, straży pożarnej, taksametry i t. p.), wreszcie kauczuk surowy, o ile już się we fabryce do przerabiania znajduje.

Przedsiębiorstwa, wyłączone od rekwizycyi, otrzymują z magistratu legitymacye z poświadczeniem zwolnienia od zajęcia. Legitymacye te winien szofer stale nosić przy sobie.

Komendy żandarmeryi otrzymały polecenie, ażeby ich organa wszystkie samochody prywatne zatrzymywały i nieposiadające odpowiedniej legitymacyi odprowadzały wprost do Komendy wojskowej.

Targ dzisiejszy w zupełności się nie poprawił, dowóz artykułów żywnościowych był bardzo niewielki, ceny utrzymały się jak w poprzednim tygodniu. Na targu brakowało przedewszystkiem jaj i masła, które po drodze spekulanci wykupili. Cenę jaj podniesiono na targu na 16 hal. za sztukę. Gospodynie bardzo często same płaciły wyżej ponad taryfę maksymalną, również kobiety wiejskie żądały za towar tak wysokie ceny, iż musiano używać interwencyi inspektora targowego. — W Rynku pilnowało porządku, prócz personalu inspektoratu targowego, 4 komisarzy i 20 żołnierzy policyjnych.

Na targu brakowało także ziemniaków, za które płacono 8—9 koron za 100 kg. Stosunkowo więcej dowieziono kapusty, drobiu i owoców. Za kopę kapusty płacono 10—12 koron.

Targ był nadzwyczaj burzliwy w godzinach porannych. Gdy się tylko na Rynku zjawiła kobieta z koszykiem, zawierającym jaja lub masło, natychmiast ją otaczała gromada kupujących. Towar wydzierano sobie z rąk. Z natłoku korzystały złodziejki targowe i kradły towar kobietom wiejskim, a torebki ręczne z portmonetkami gospodyniom krakowskim. Policya z trudem tylko zdołała utrzymać porządek.

W sprawie wyjazdu słuchaczów techniki do Lwowa. Rektorat Szkoły Politechnicznej we Lwowie ogłosił na dzień 14 b. m. rozpoczęcie normalnego roku szkolnego. Liczni słuchacze techniki, oraz abituryenci szkół realnych, zamieszkali w Krakowie i zachodniej Galicyi, są w tem przykrem położeniu, iż wobec obowiązujących przepisów zmuszeni są starać się o wizę paszportów, potrzebnych na wyjazd do Lwowa u odnośnych władz wojskowych we Lwowie, co pociąga za sobą stratę czasu 4—5 tygodni. Wobec takiego stanu rzeczy nie mogą oni zjechać na rozpoczynające się w tych dniach kursa, co budzi w tych licznych rzeszach interesowanej młodzieży łatwo zrozumiały niepokój. Słuchacze ci narażeni są na utratę roku studyów, co wobec niefunkcyonowania w zeszłym roku szkoły politechnicznej stanowić będzie niepowetowaną stratę dla tak dotkniętej wojną młodzieży naszego kraju. — Mamy nadzieję, iż rektorat politechniki, dbały o dobro młodzieży, poczyni odpowiednie kroki u dotyczących władz wojskowych, by zechciały wejść w wyjątkowe położenie słuchaczów techniki, zamieszkałych w zachodniej Galicyi i zająć wobec nich przychylne stanowisko i by bez wielkich trudności, względnie z możliwym pośpiechem udzielały tymże zezwoleń na przyjazd do Lwowa.

Koleje w Królestwie Polskiem. Linie kolejowe położone w Królestwie Pol., a pozostające pod zarządem niemieckim, otwarte zostały dla ogólnego ruchu towarowego, a to dla pospiesznych i zwyczajnych przesyłek bez uprzedniego uzyskania zezwolenia do przewozu ze strony cesarsko-niemieckiej Komendantury w Łodzi.

Wyjątek stanowią tylko jeszcze przestrzenie Skierniewice—Warszawa i Łowicz—Warszawa, które na razie pozostają zamknięte dla cywilnego ruchu osobowego, które atoli niebawem też zostaną otwarte.

Na razie w kierunku do Warszawy nadać można towary tylko aż do stacyi Skierniewice i Łowicz włącznie.

Polowy ruch pocztowy. Począwszy od 11 b. m. aż do odwołania wolno przesyłać prywatne pakiety do dalszej grupy poczt polowych, a mianowicie Nr 20, 28, 37, 41, 43, 48. — Natomiast wstrzymuje się przyjmowanie prywatnych pakietów do poczty polowej Nr 103.

Przewóz materyałów budowlanych. Dziennik rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi z dnia 9 października 1915 Nr 116 zawiera ogłoszenie o przyznaniu zniżki taryfowej, dochodzącej do 50% dla przewozu materyałów budowlanych, jak drzewo użytkowe, wapno palone lub gaszone, cement, gips, cegła, dachówka, łupek i wyroby łupkowe, papa dachowa, wyroby szamotowe, blacha, szkło taflowe, drzwi i okna, piece i kuchnie kaflowe, kit, smoła z węgla kamiennego, środki do impregnowania i konserwowania drzewa — nadanych na stacyach austryackich kolei państwowych, a przeznaczonych do stacyj położonych na wschód od stacyi Podgórze-Płaszów i Chabówka, z wyjątkiem stacyi Dorna Watra-tartak. — Bliższych informacyi udzieli Biuro kolejowe Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Odczyty w uniwersytecie na rzecz superarbitrowanych legionistów. W niedzielę odbył się w Uniwersytecie Jagiel. odczyt prof. dra Kozłowskiego p. t.: „Duch Legionów". Prelegent sięgnął do czasów utworzenia Legionów w 1796 roku przez Henryka Dąbrowskiego i po daniu szerokiego tła historycznego, przeprowadził analogię ich z duchem, ożywiającym Legiony, na które dziś patrzymy.

Uczestnicy obu dramatów dziejowych odznaczają się ofiarnością krwi i mienia, zwrócili oni na Polskę uwagę całej Europy, podnieśli ducha ludzi małej wiary. Jakikolwiek bądź los nas spotka, moralne zyski, tak, jak niegdyś, są dziś już wielkie. Legioniści przekonali ludy świata całego, że naród nasz zawsze gotów jest cierpieć, przelewać krew i ginąć za Ojczyznę, dopóki nie osięgnie upragnionych celów. Prelegentowi podziękowały długotrwałe oklaski zachwyconych słuchaczy.

We wtorek i we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali 43 Uniwersytetu Jagiel. prof. dr Stanisław Kozłowski wygłosi jeszcze 2 odczyty p. t.: „Sprawa włoska w chwili obecnej". Dochód z odczytów przeznaczony na superarbitrowanych legionistów i ich rodziny.

Choroby zakaźne w Krakowie. W czasie od 25 września do 2 b. m. zanotował miejski urząd zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: płonicy 3, zamiejscowych 4, śmiertelne 3, czerwonki 4, tyfusu 1. zamiejsc. 1, śmiertelny 1.

Stary napis polski. Czytamy w „Ziemi Lubelskiej": Z gmachu magistratu zdjęto litery rosyjskie, składające napis „Magistrat". Z tego powodu jeden z mieszkańców naszego miasta, pamiętający dawne czasy, przypomina, że kiedy zdejmowano litery polskiego napisu, to „Gazeta Lubelska", wychodząca wtedy (w roku 1883) pod redakcyą ś. p. dra Gustawa Dolińskiego, podając o tem wiadomość, pisała: „Z gmachu naszej municypalności zdjęto stary napis i zastąpiono nowym, stare litery zamknięto w bezpiecznem miejscu, w szopie magistrackiej, widocznie na wszelki wypadek, gdyby nowy napis miał uledz kiedykolwiek usunięciu." Notatka wywołała w mieście wielką uciechę. Ale redaktora gazety wysłano za to w głąb Rosyi, gdzie przesiedział około pół roku. — Obawy jego o losy napisu z roku 1883 dość szybko się ziściły.

Z targów światowych. Austryackie ministerstwa handlu i rolnictwa wydały w dniu 7 b. m. swoje tygodniowe „Sprawozdania cennikowe", obejmujące ceny najważniejszych surowców i artykułów spożywczych na targach światowych. Z powodu wojny znaczna część wiadomości targowych zupełnie odpadła, zaś pewna część przychodzi spóźniona, mimo to wydawnictwo wspomniane budzi zajęcie właśnie z powodu wojny. Daje ono obraz zaburzeń, które na tle wojny panują w życiu ekonomicznem licznych krajów.

Z pierwszej kartki „Sprawozdań" dowiadujemy się, że w Chicago 100 kilogramów pszenicy w sprzedaży hurtownej kosztuje 18.79 koron od ręki, albo przy krótkim terminie dostawy, zaś 17.16 koron przy dłuższym terminie dostawy. Cena owsa w Chicago wynosi 12.54 K za 100 kilogramów. Cena kukurudzy w Chicago wynosi za 100 kilogramów 12.68 K, względnie 10.66 K, zależnie od krótkiego lub długiego terminu dostawy.

Kilogram mąki pszennej kosztuje w Nowym Jorku 32 halerze, a 31.36 K za 100 kilogramów. Cena cukru wynosi w Nowym Jorku 42.32 K za 100 kilogramów. Smalec wieprzowy w Chicago kosztuje w handlu hurtownym 90 halerzy za kilogram. Cena za 100 kilogramów kawy wynosi w Tryeście 278 K, w Nowym Jorku 73.44 K."

Cen bydła i mięsa na targach światowych nie podają „Sprawozdania cennikowe". W Krakowie spęd bydła był następujący w czasie od 25 września do 1 b. m.:

Wołów galicyjskich II jakości przywieziono do Krakowa 3 sztuki po cenie 245—281 K za sztukę. Buhajów przyprowadzono: 10 sztuk II jakości po cenie 216—250 K za sztukę, 105 sztuk III jakości po cenie 168—212 K. Krów przypędzono 8 sztuk II jakości po cenie 221 K, a 98 sztuk III jakości po cenie 167 do 220 K. Jałownika spędzono 39 sztuk po cenie 180 do 210 K. A więc publiczność krakowska kupowała przez cały tydzień wołowinę z 3 wołów.

Młodzież rękodzielnicza. Sekretaryat centralnego Związku katolickich stowarzyszeń młodzieży rękodzielniczej zawiadamia majstrów, chcących przyjąć chłopców do praktyki, aby się zgłaszali z gotowymi warunkami przyjęcia do biura sekretaryatu, ul. Krupnicza 29, parter, codziennie w godzinach od 1—1 3/4 i od 7—8 wieczorem, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Odznaczenia w armii. Ponowne najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: nadporucznik Gwido Kawiński w 40 pułku piechoty; porucznik rezerwowy Władysław Kralisz w 40 pułku piechoty; lekarz pułkowy dr Bohdan Zakliński w zakładzie sanitarnym dywizyi piechoty Nr 12 — za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem.

Najwyższe pochwalne uznanie za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem otrzymali: major Wiktor Raczyński przy komendzie etapowej 7 armii; kapitan Stanisław Tarabanowicz w komendzie na południowo-zachodnim froncie; kapitan Zygmunt Kruszelnicki, kompania saperów Nr 5/10; starszy lekarz sztabowy dr Bogusław Zadurowicz, komendant zakładu sanitarnego dywizyi piechoty Nr 12; lekarz pułkowy dr Henryk Żuławski w 29 dywizyi piechoty; starszy lekarz pułkowy w rezerwie dr Witold Skórczewski w 10 pułku dragonów.

Honorowe odznaki II. klasy Czerwonego Krzyża z wojenną dekoracyą otrzymali: starszy radca kolejowy Kornel Kobylański; dr Antoni Ślosarczyk w Oświęcimiu; starszy radca kolejowy Henryk Suchanek w Nowym Sączu; starszy lekarz kolejowy dr Edward Czerny Schwarzenberg w Krakowie; dr Henryk Szymański we Lwowie; dr Jan Puzdrowski w Zagórzu; dr Aleksander Maksymowicz w Gross-Reifling.

Kronika lwowska.

O rzeczoznawców w sprawie odszkodowań wojennych. Dzienniki lwowskie ogłaszają następujące pismo: „Rządowo upoważnionych techników cywilnych dla wszelkich zawodów, celem umieszczenia ich na listach rzeczoznawców w komisyach dla oszacowań szkód wojennych, prosimy o podanie odwrotnie poleconym listem ekspress lub telegraficznie swoich adresów na ręce jednego z podpisanych.

Technicy cywilni: Stefan Neuhoff, Kleinowska L. 3; Zdzisław Warchałowski, Domagaliczów L. 9, Michał Szczepański, Grodecka 47; wszyscy trzej we Lwowie.

Zażegnanie trosk finansowych m. Lwowa. Onegdaj powrócił do Lwowa z Wiednia komisarz rządowy gminy, starosta Grabowski i zdał relacyę ze swej podróży, której celem, jak wiadomo, było uzyskanie gotówki dla miasta, przedewszystkiem na wykupno asygnat 100-koronowych miejskich i na inne potrzeby.

W drodze do Wiednia p. Grabowski wstąpił do Białej, gdzie był na posłuchaniu u namiestnika Collarda, który przyjął go bardzo życzliwie i przyrzekł pomoc w uzyskaniu gotówki. W Wiedniu starosta Grabowski wraz z posłem Stesłowiczem zwrócił się do eksc. Bilińskiego, który bardzo gorąco zajął się sprawą naszego miasta i natychmiast interweniował telefonicznie u szefa sekcyi ministerstwa skarbu Grima. Następnie udał się p. Grabowski do ministra dla Galicyi eksc. Morawskiego, a potem wraz ze Stesłowiczem, jako członkiem Rady przybocznej, do ministra skarbu bar. Engla. P. minister uznał ważność sprawy. Tego samego dnia odbyła się rada ministrów w sprawie odbudowy kraju, na której również omawiano przychylnie petycyę miasta Lwowa. Po radzie ministrów oświadczył bar. Engel delegatom miasta, że mogą uspokoić ludność: miasto otrzyma potrzebną gotówkę. Co do dalszych żądań miasta w sprawie szkód, jakie poniosło w sumie 11 milionów koron, to część pokrycia otrzyma miasto z wojennego Zakładu kredytowego, którego filię otwarto niedawno w Krakowie. Stamtąd również uzyska miasto część funduszów na pokrycie zmniejszonych dochodów w elektrowni i innych zakładach przemysłowych. Przy sposobności załatwił także komisarz rządowy sprawę aprowizacyi miasta. Z wojennego Zakładu obrotu zbożem otrzymał p. Grabowski przyrzeczenie dostawy mąki na użytek codzienny, a ponadto t. zw. zakład żelazny w ilości 100 wagonów rezerwowych na wypadek chwilowej przerwy komunikacyi.

Brak jarzyn we Lwowie. Do niezliczonych braków, które obecnie odczuwa stolica Galicyi, przybył jeszcze jeden — brak jarzyn, zwłaszcza zaś cebuli. Przyczyną tu jest, jak zawsze i wszędzie u nas, spekulacya wielkich handlarzy, którzy posiadają ogromne zapasy, ale kryją je, wyczekując na wyższe w taryfie maksymalnej ceny, wymuszone brakiem. Wczoraj schwytano we Lwowie kilku mniejszych kupców, mających ukryte zapasy cebuli i ukarano ich znacznemi grzywnami.

Ukaranie lichwiarza żywnościowego. Onegdaj we Lwowie na polecenie komendy miasta przyaresztowała policya Ignacego Neufelda, grosistę, pod zarzutem nieuczciwych spekulacyj kupieckich. Neufeld sprowadził jeszcze w dniu 25 z. m. na dworzec główny wagon smalcu (9.432 kg) i, pomimo wielkiego zapotrzebowania tego produktu w mieście, nie wyładowywał towaru, czekając, aż ceny tegoż pójdą jeszcze bardziej w górę. Oddano Neufelda do aresztów, smalec zaś skonfiskowano na rzecz aprowizacyi miasta. Będzie to należyta i odstraszającą nauczką dla innych takich kupców.

Z kraju.

Bombardowanie Czerniowiec z powietrza. O sygnalizowanem wczoraj przez nas w telegramie ostrzeliwaniu stolicy Bukowiny bombami przez lotników rosyjskich przynosi lwowska „Gazeta Poranna" w korespondencyi własnej z Czerniowiec następujące szczegóły: Tym razem przybyło w odwiedziny do Czerniowiec aż pięciu lotników rosyjskich, którzy zrzucili nam 21 bomb. Przedsięwzięcie całe niezbyt obfitowało w sukcesy militarne. Cztery osoby zranione ciężko, jedna lekko, parę uszkodzonych domów. — oto wszystkie szkody. Pierwszy aparat rosyjski pojawił się nad miastem około godziny 9 rano. Wkrótce pojawiły się trzy inne, rysując się ostro na czystym i jasnym horyzoncie. Przybyły z różnych stron, aby równocześnie zaatakować miasto z powietrza. Po kilku minutach krążenia jeden z aparatów opuścił się

nagle o kilkadziesiąt metrów, poczem rozległa się wstrząsająca detonacya. Bomby spadły przeważnie w okolicy dworca kolejowego, gdzie ofiarą padły dwa małe domki. Mieszkańcom na szczęście nic się nie stało.

Niedługo potem około południa nastąpił atak drugi. Tym razem aeroplany przybyły od południa. Padły nowe bomby i ugodziły tym razem w ogród przy ulicy Franciszka l. 52. W domu tym znajdował się dyrektor Ilnicki wraz z żoną, zdołali przecież ujść oboje z lekkimi tylko obrażeniami. Lotnicy oddalili się szybko, ujrzawszy, że nasi piloci wznieśli się już w powietrze w celu pościgu. Trzecia wreszcie próba bombardowania Czerniowiec miała miejsce o godz. 3 po południu tego samego dnia. W okolicy dworca rzucono znowu pięć bomb. Jedna z budowli zajęła się, straż pożarna jednak szybko ugasiła ogień. Z ludzi nikt nie odniósł rany. Aeroplany oddaliły się w kierunku granicy rumuńskiej. Należały wszystkie do typu „Gnom“, odznaczającego się bardzo znaczną szybkością.

Z Królestwa Polskiego.

Poszukiwanie nauczycieli do Lubelskiego. Wobec zbliżającego się terminu otwarcia szkół wiejskich, zarząd Rady szkolnej w Lublinie ogłasza konkurs na szereg posad nauczycielskich na prowincyi. Podania z wyszczególnieniem kwalifikacyj, wieku kandydata i bliższych danych co do odbytych studyów i praktyki w zawodzie nauczycielskim, składać należy w zarządzie Rady szkolnej lubelskiej (gmach pojezuicki, obok katedry, II. p.).

Ze świata.

Ucieczka generała niemieckiego z niewoli francuskiej. Z obozu jeńców w Villefranche uciekł przed kilku dniami generał niemiecki wraz z dwoma oficerami oraz dziewięcioma szeregowcami. — Zdołali się dostać do Barcelony.

Spirytus zamiast nafty w Niemczech. Berlińskie prezydyum policyi obwieszcza, że wskutek braku nafty, publiczność nie używająca lamp elektrycznych lub gazowych będzie musiała posługiwać się oświetleniem acetylenowem lub spirytusowem. Ponieważ jednak lampy acetylenowe będące w handlu, nie są dość bezpieczne, tudzież niema poddostatkiem karbidu do tych lamp, przeto zarząd państwowy postarał się zapewnić publiczności znaczne zapasy spirytusu na światło. W tym celu powstała w Berlinie spółka z ograniczoną poręką „Spiritusglühlicht-Kriegsgesellschaft“, która sprzedaje odpowiednie palniki wraz z knotem po 4 mk. Ponieważ w nadchodzącej zimie podaż nafty dla publiczności zmniejszy się do 20 prct. dawnej podaży, przeto rząd wzywa zamożniejsze koła ludności, aby zrzekły się nafty na rzecz ludności biedniejszej.

Wydział krajowy Nadrenii i Westfalii wystosował do kanclerza państwa podanie z prośbą, aby zarządził rozdzielanie nafty na sposób mąki i chleba, przyczem każdy ma dostarczać dowodu, że jej potrzebuje. W Elberfeld i w Solingen takie postępowanie zostosowano już na własną rękę. Podanie powyższe podnosi także potrzebę planowej repartycyi oliwy i tłuszczów.

Mianowania i przeniesienia. Wiceprezydent i kierownik galicyjskiej dyrekcyi poczt zamianował oficyanta Jana Jurę poczmistrzem w Śleminiu. Poczmistrzyni Marya Jurkiewiczowa przeniesioną została z Jawornika Polskiego do Stebnika.

Odznaczenia urzędników pocztowych. Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu za waleczność otrzymał w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela asystent pocztowy Kazim. Poznański; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymali: werkmistrz telegraficzny Michał Rybczuk, oraz werkmistrze telegraficzni: Waleryan Dąbrowski, Maryan Krasnopolski, Zenon Malicki — wszyscy z dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 października termometr doszedł od + 6·6 do + 14·3 C.; barometr podnosił się.
Dnia 12 października o g. 7 rano stan barometru 749·4 termometru + 10·3 C; wiatr: wschodni.

Z Wilna.

„Vossische Zeitung“ przynosi w cobotniem wydaniu wieczornem korespondencyę z Wilna, której autor, R. von Koschützki, podaje zajmujące szczegóły o niemieckiej administracyi w stolicy Litwy. Rzecz tę powtarzamy tutaj w skróceniu.

Korespondent wymienionego dziennika opisuje najpierw posiedzenie zarządu miasta Wilna w dniu 29 września b. r. Zarząd liczy około 20 członków, przeważnie Polaków, którzy poprzednio należeli do Rady miejskiej. Posiedzenie, na które przybyli nowo zamianowani niemieccy urzędnicy administracyjni, zagaił szef sztabu, podpułkownik, którego nazwiska korespondent nie wymienia. Po odczytaniu biuletynów wojennych rozpoczęły się obrady. Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa afiszów, zawierających rozporządzenia władzy. Na tych afiszach nie wolno naklejać żadnych dalszych plakatów. Następnie obradowano nad sprawą bardzo licznych protystutek. Postanowiono wszystkie poddać oględzinom lekarskim, a chore zamknąć.

Po załatwieniu sprawy bezpłatnych kąpieli dla żołnierzy, członkowie zarządu otrzymali zawiadomienie, że milicya ma oddać broń w komendzie wojskowej. Także ludność pod grozą surowych kar ma oddać broń najdalej do 5 b. m. (Korespondencya ma datę 30 września, a ogłoszona została przez „Vossische Ztg.“ w wydaniu z dnia 9 b. m. Przyp. Red.) Następnie zajmowano się sprawą bezpańskich i bezdomnych psów, które postanowiono doszczętnie wyłapać.

Przy tym punkcie czyni korespondent porównanie pomiędzy administracyą niemiecką a rosyjską, poczem czyni następującą uwagę: „Należy podnieść, że Polacy byli od stu lat pod temi nieszczęsnemi rządami, a wtedy pojmiemy, że surowa ścisłość niemiecka jest dla nich na razie czemś niezwykłem. Na razie — nie ulega bowiem wątpliwości, że Polacy, jako prawdziwi Słowianie, są bliżej spokrewnieni z nami, aniżeli z azyatycką Moskwą“.

Postanowiono zabronić sprzedaży ulicznej artykułów żywności przez dzieci, tudzież uregulować taksę dorożkarską, a następnie uchwalono podjąć ruch tramwaju konnego, który jest własnością prywatnego towarzystwa. Z powodu licznych przeszkód ma na razie kursować 5 wagonów. Następnie obradowano nad całym szeregiem robót, ażeby dać zarobek ludności. Przy tej sposobności zgodzono się na projekt jednego z członków zarządu, ażeby uchodźcom wiejskim, którzy schronili się do Wilna, a teraz pragną powrócić do swoich siedzib, przyznano bezpłatną podróż kolejami. Omawiano przy tej sposobności sprawę aprowizacyi. Mięsa ma Wilno poddostatkiem, natomiast trzeba się postarać o zapasy chleba, mąki i ziemniaków.

Na polu sanitarnem pracują wspólnie lekarze niemieccy i polscy. Zapas trumien wynosi 115. Jest możność dostarczenia dziennie 55 trumien.

Po wyczerpaniu obrad opowiadał przewodniczący podpułkownik, że wstrząsającego wrażenia musiał każdy doznać w Wilnie na widok uchodźców, pomieszczonych w wielkiem więzieniu. W jednej ubikacyi mieściło się pod 200, a nawet więcej uchodźców, wygłodniałych i zrozpaczonych. Powietrze było zanieczyszczone kałem, gdyż uchodźcy byli nieustannie zamknięci.

Administracya austryacka w Królestwie Polskiem.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

II.

Piotrków, 10 października.

(Rozmowa z szefem sztabu generalnej gubernii, pułk. Hausnerem).

Z kolei zwrócił się reprezentant Biura prasowego Departamentu Wojskowego N. K. N. do p. pułkownika Hausnera, szefa sztabu generalnej gubernii o informacye na temat stosunków w Królestwie Polskiem.

Na zapytanie, jakie są rozmiary i granice *okupacyi austryackiej* w Królestwie, pospieszył p. pułkownik z odpowiedzią:

— Wszystkie obszary Królestwa Polskiego, zajęte przez armię austro-węgierską, podlegają generalnej gubernii wojskowej. Granica tej okupacyi po lewym brzegu Wisły była już ustaloną. Należą do niej dawne gubernie: kielecka i radomska w całości, część wschodnia gubernii piotrkowskiej, podzielona na obwody: dąbrowski, noworadomski i piotrkowski. Świeżo właśnie określoną została granica okupacyjna po prawym brzegu Wisły. — Pokrywa się ona w zupełności z dawną granicą północną gubernii lubelskiej.

— Czy władze austryackie uznają **wyodrębnienie Chełmszczyzny?**

— Nie. Znieśliśmy całkowicie podział administracyjny, dokonany przez rząd rosyjski w r. 1912. Nie uznajemy żadnej ze zmian wprowadzonych dla stworzenia gubernii chełmskiej. Wobec tego poszczególnym powiatom, z których powykrawano sztucznie pewne części dla tworzenia nowych powiatów, **w całej rozciągłości przywracamy dawne granice.**

— Czy władze austryackie liczą się z tem, że statystyka rosyjska, dotycząca Chełmszczyzny, była skonstruowana fałszywie dla uzasadnienia wyodrębnienia gubernii chełmskiej?

— Tak jest. Wiemy o tem, że owa statystyka sztucznie starała się zwiększyć procent Rosyan, dlatego też zarządzimy jej rewizyę, zanim wydamy zarządzenia w kwestyi narodowościowej na wschodnich kresach Królestwa Polskiego. Na kresach tych Rosyan niema wogóle, są tylko okolice, zamieszkałe przez Rusinów.

— Czy część Wołynia, zajęta przez armię austryacką, będzie przyłączona administracyjnie do okupowanych obszarów Królestwa Polskiego?

— Prawdopodobnie. Narazie jednak administracyi tam nie rozszerzamy. Jest tam na Wołyniu zarząd czysto wojskowy.

— Jakie prawa przyznane są językowi polskiemu?

— Językiem władz jest oczywiście język urzędowy armii t. j. niemiecki. Ponieważ jednak **Królestwo jest krajem czysto polskim,** więc język polski posiada pełnię praw, a więc **obowiązuje on wszystkie władze w obcowaniu ze społeczeństwem polskiem.** Gdzie reprezentant władzy nie zna języka polskiego, posługuje się pośrednictwem tłumacza. W gminach i sądach gminnych wprowadzony jest język polski, podania i wszelkie pisania mogą być wnoszone do władz bez różnicy w języku polskim lub niemieckim. Obwieszczenia urzędowe podaje się w obydwóch językach.

Szkolnictwo jest nawskroś polskie. Język niemiecki będzie tylko jako jeden z obowiązkowych przedmiotów nauki wprowadzony w szkole średniej i w szkołach miejskich kilkuklasowych, począwszy od klasy trzeciej. Napisy publiczne na ulicach i sklepach w języku polskim.

— Jakiej nomenklatury zamierzają przestrzegać władze austryackie wobec nazw miejscowości w Królestwie Polskiem? Gdy bowiem z jednej strony wprowadzono urzędowy nazwy polskie, jak: Jędrzejów, Dąbrowa, Piotrków — z drugiej zatrzymano nazwy rosyjskie w rodzoju: Nowa Aleksandrya (Puławy), Chołm Grubieszow?

— Kwestya ta nie jest jeszcze uporządkowaną, gdyż nie zwróciliśmy na nią bliższej uwagi. Wprowadziliśmy w użycie takie brzmienie nazw, w jakiem figurowały na naszych mapach sztabowych, któremi się posługujemy. Spotkaliśmy tam pewne nazwy w brzmieniu polskiem, inne w brzmieniu rosyjskiem. Z czasem bezwątpienia przeprowadzimy wszędzie terminologię ściśle polską.

— Jaki jest zakres innych języków?

— Zakres języka niemieckiego jest ściśle oznaczony. Język rosyjski, jak i pismo cyrylicą, **wykluczone bezwzględnie ze szkoły, urzędu i życia publicznego.** Pewne uprawnienia przyznane będą językowi **ruskiemu we wschodnich okolicach Królestwa,** gdzie znajduje się pewien procent ludności ruskiej.

— Czy w tym kierunku ustalone są jakieś normy?

— Dotąd jeszcze nie, ponieważ owe powiaty nie są jeszcze zorganizowane. Nastąpi to niedługo, a wówczas na podstawie statystyki wyda się odpowiednie zarządzenia, szanujące język ludności ruskiej.

— Jak zarząd gubernialny traktuje żydów pod względem języka?

— W stosunku do żydów trzymamy się tych samych zasad, co i w Austryi. W Austryi, jak wiadomo, nie jest znana żadna narodowość żydowska, nie uznane są też w owej kwestyi żadne odrębności. — Żydom dajemy — oczywiście — wszelkie równouprawnienie. Języka żydowskiego nie znamy, żargon nie może być w życiu publicznem brany w rachubę. Uwzględniając tutejsze stosunki, zachowaliśmy odrębne szkoły żydowskie, jednakże obowiązuje w nich język polski. Taksamo metryki żydowskie prowadzone są w języku polskim.

— Jak pan pułkownik ocenia zachowanie się ludności polskiej?

— Z zachowania się Polaków jestem najzupełniej zadowolony. — Pod względem politycznym jest ono dodatnie. Osobistości miarodajne dla szerokich warstw społeczeństwa dosyć są wpływowe, by utrzymać odpowiedni nastrój wśród ogółu. **Russofilizmu niema.** Na sympatyczne usposobienie ludności wpływa najkorzystniej ta okoliczność, że **ogół urzędników w naszej administracyi jest polski,** dzięki czemu panują między władzami a społeczeństwem jak najlepsze stosunki.

— Od pana gubernatora Dillera słyszałem, że przewidziane jest wprowadzenie samorządu. Po jakiej linii pójdą jego zasady?

— Narazie dopiero studyujemy tę kwestyę. Pragniemy, aby ludność sama rządziła się w dziedzinie nie należącej do atrybutów państwowych. Liczymy się jednak z tem, że nie możemy wprowadzić takiego ustroju, jaki panuje w Austryi. Względy wojenne nie pozwalają też na zaprowadzenie tak szerokiego samorządu miejskiego, jaki posiada Kraków, czy Lwów. Będzie on prawdopodobnie rezultatem kompromisu między dawnem ustawodawstwem, a naszem.

T. Pl.

Bułgarya a czwórporozumienie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 12 października.

Depesza nadeszła spóźniona. Doniesienie agencyi telegraficznej bułgarskiej:

Omawiając zerwanie stosunków między czwórsojuszem a Bugaryą, półoficyalny organ „Echo de Bulgarie“ wskazuje, że sposób, w jaki zerwanie nastąpiło, usunął wszelkie wątpliwości i odrodził piękną jedność, która zawsze była ratunkiem narodu bułgarskiego. — Z doświadczeń przeszłości w coraz jaśniejszy sposób wynika, że mocarstwa czwórsojuszu **nie miały dosyć powagi dla przeparcia swej woli wobec Serbii,** która żyje jedynie dzięki swym protektorom. Powody wyłuszczone w ultimatum francusko-rosyjskiem rzuciły z drugiej strony światło na **usposobienie mężów kierujących** w państwach czwórsojuszu **wobec Bułgaryi.**

Bułgarya nie może poświęcić swej egzystencyi ani z uczucia wdzięczności, ani też z sentymentu, **pragnie ona życia, życia w wolności i niezawisłości.** Burza przejdzie i nastanie pokój na ziemi zoranej najstraszniejszemi narzędziami wojennemi, a wtenczas Francya i Rosya, które obecnie potępiają stanowisko Bułgaryi, przekonają się, że nie jesteśmy środkiem pomocniczym dla celów zagranicznych, lecz zdecydowanymi twórcami naszej własnej przyszłości. Jeżeli ktokolwiek na Bałkanie pracował pour le roi de Prusse, to była nim dyplomacya „entente“.

„Narodni Prawa“, organ również półoficyalny, pisze: Wydarzenia biorą obrót odmienny, aniżeliby sobie tego życzył naród bułgarski, który pragnie uregulować problemy na Bałkanie w drodze rokowań pokojowych. Wina nie spada na Bułgaryę, lecz na tych, którzy starali się utrzymać na Bałkanie niewolę, jakoteż na tych, których parlamenty podawały się za obrońców zasady narodowościwej, a na Bałkanie broniły otwartych nieprzyjaciół tej zasady, którzy wystosowali do Bułgaryi ultimatum, żądając od niej, aby zrezygnowała z polityki niezawisłości“.

Organ socyalistyczny „Narod“ pisze między innemi: „Należy przypuszczać, że Rosya, którą niektórzy politycy bułgarscy zapewniali, że Bułgarya nie jest w możności zmobilizowania swoich wojsk, liczyła na wojnę domową i starała się wywołać ją wymuszeniem i pogróżkami. W ten sposób byłaby Bułgarya zdaną na łaskę i niełaskę Rosyi. Zbytecznem jest podkreślać, że mimo szacunku, jakim cieszy się u nas naród rosyjski, nie znajdzie się u nas nikt, ktoby pragnął wmieszania się żywiołów zagranicznych do naszych spraw familijnych.

Rusofilski dziennik „Preporec“ pisze: „Mocarstwa czwórsojuszu nie powinny były chwytać się pogróżek, lecz poważnych propozycyi, aby zadowolić żądania Bułgaryi, których słuszność mocarstwa te uznały. Stronnictwo demokratyczne podjęło w tym duchu najenergiczniejsze kroki u stron miarodajnych, lecz „entente“ niemogła dać nam szybko zadośćuczynienia. W ostatniej chwili wolała ona wejść na inną drogę. Nie wiemy, jaki obrót wezmą obecnie sprawy, lecz cokolwiek się stanie, my będziemy cierpieć z naszego najgłębszego przekonania w wierze, że sprawiedliwość jest po naszej stronie i że ona ostatecznie zatryumfuje“.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 11 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą. Sprawozdanie sztabu rosyjskiego z dnia 9 października.

Na froncie koło Rygi spokój. Niemieckie aeroplany rzuciły kilka bomb na Schlock. Próba ofenzywy Niemców koło Misshof na południe od kolei na zachód od Mitawy została udaremniona. Koło Dźwińska (Dyneburga) w odcinku wsi Gorbunówka przybiera walka charakter wielkiej zaciętości. Koło Poszyliny na północ od Gorbunówki przeszli Niemcy również do ofenzywy, jednakże nie wytrzymali ognia naszych karabinów maszynowych i zostali zmuszeni do zaprzestania ataku.

Na północ od jeziora Boginskoje zaatakowali Niemcy kilkakrotnie folwark Chwosty i zostali odparci. Na reszcie frontu ku południowi aż do obszaru Smorgonie—Krewo jest położenie stagnującem, jak to doniesiono we wczorajszym komunikacie. Na południe od Prypeci obsadził nieprzyjaciel ponownie wieś Pożog nad dolnym Stochodem.

Podczas obsadzenia wsi Konstantynówka na północ od Dubna zdobyły nasze wojska 3 karabiny maszynowe i wzięły do niewoli 300 jeńców. Kilkakrotne próby nieprzyjaciela ponownego obsadzenia wsi Sapanów na północny wschód od Krzemieńca zostały odparte. Podczas walk, które się wczoraj odbyły w obszarze Nowoaleksińca na froncie Roztoki—Gontów wzięły nasze wojska na rozmaitych miejscach do niewoli oficerów i 1175 żołnierzy, oraz zdobyły dwa przyrządy do rzucania min i 8 karabinów maszynowych. Rosyjskie aeroplany wykonały wycieczkę nad dworzec kolejowy Czerniowiec i rzuciły na pociągi i na skład amunicyi kilka bomb. Nad dworcem kolejowym pojawił się wkrótce słup dymu i ognia. Z dworca kolejowego czerniowieckiego wzniósł się potem nieprzyjacielski aeroplan przeciw naszym lotnikom, został jednakże przez naszych lotników ostrzeliwany i wylądował pospiesznie w mieście.

Na morzu Czarnem na wybrzeżu Krymskiem pokazały się nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Nasze łodzie torpedowe ścigają je.

Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 12 października.

Doniesienie agencyi telegraficznej Milli pod datą 8 b. m. Depesza spóźniona. Główna kwatera turecka podaje do wiadomości.

Front w Dardanelach. W odcinku Anaforty nasze oddziały rekognoskujące atakiem przy użyciu bomb nie dopuściły do dalszych prac fortyfikacyjnych, przedsięwziętych przez żołnierzy nieprzyjacielskich.

Dnia 7 października nasza artylerya trafiła w Kemiklik Liman nieprzyjacielski krążownik, który natychmiast się wycofał.

Pożar, który wybuchł na Imbros, trwał aż do wieczora.

W odcinku Ariburnu obustronny ogień piechoty i rzucanie bomb. W odcinku Sedil Bahr nasza artylerya na lewem skrzydle zniszczyła stanowisko nieprzyjacielskie.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Konstantynopol, 12 października.

Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. — Główna kwatera turecka podaje do wiadomości, dnia 9 października.

Front dardanelski. W odcinku **Anaforty** nasza artylerya dnia 8 października zmusiła do cofnięcia się okręt nieprzyjacielski, który starał się zbliżyć do Buejuek Kemiklik. W odcinku **Ariburnu** obustronny słaby ogień piechoty i artyleryi, oraz rzucanie bomb. W odcinku **Sedil-Bar** nasza artylerya w nocy z dnia 7 na 8 października zgasiła ogniem nieprzyjacielskie reflektory. Wyłomy uczynione przez wybuch miny nieprzyjacielskiej przed naszem prawem skrzydłem obsadziliśmy i przysposobili.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. — Główna kwatera turecka donosi pod datą dnia 10 października:

Front w Dardanelach. W odcinku **Anaforty** artylerya nasza w dniu 9 października zmusiła do milczenia baterye nieprzyjacielskie, które ostrzeliwały nasze lewe skrzydło. W odcinku **Ariburnu** wybuch kontrminy, ze skutkiem przez nas spowodowany, zniszczył minę, którą nieprzyjaciel usiłował założyć. Stanowisko nieprzyjacielskiej artyleryi w okolicy Korfodere zniszczone zostało ogniem naszej artyleryi. — Nieprzyjaciela zmuszono do opróżnienia tego stanowiska. W odcinku **Sedil-Bar** nasze oddziały rekognoskujące zaatakowały bombami w nocy z 8 na 9 października rowy nieprzyjacielskie i powróciły z łupem.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Greckie Calais.

Podobnie, jak na początku wojny Anglicy zagospodarowali się na dobre w Calais i niewiadomo, czy wogóle je kiedy opuszczą, tak teraz wojska sprzymierzone zagnieżdżają się w Salonikach i Grecyę może później spotkać ten sam los, co Francyę. Saloniki, o których teraz Europa będzie długo mówiła, są pierwszorzędnem miastem handlowem i uniwersalnem. — Wznosi się ono terasami ponad wielką zatoką Salonicką i jest obok Konstantynopola najpiękniej położonem miastem Bałkanu. Rozlega się stamtąd cudowny widok na modre morze i na siedzibę bogów helleńskich, olbrzymi Olimp, często przez całe lato pokryty śniegiem. Widziane z portu wygląda, jak ogród, którego ciemna zieleń przetkana jest malowniczo białymi domami z ciemno-czerwonymi dachami z cegły. Lśniącą białością wystrzelają w górę smukłe minarety, które wraz z piniami i cyprysami dodają miastu oryginalnego, niemal baśniowego uroku. Jak potężny smok pilnujący wejścia do miasta, rozległa się u portu zdala widna okrągła wieża, której wypadki zamierzchłej przeszłości przysporzyły nazwę »krwawej wieży«. Pochodzi ona z czasów Wenecyan, którzy ją tu zbudowali na znak swej potęgi i panowania nad Lewantem.

Duch średniowiecza dziś już z Salonik po większej części się rozwiał i port się zmodernizował. Tylko niektóre dzielnice zachowały wschodni charakter. Z ciemności ich wąskich, zygzakowatych ulic, których walące się domki pochodzą po części z 16-go, a nawet jeszcze z XV wieku, wychylają się cienie obfitej w wypadki przeszłości tego miasta. Domki te z zakratowanemi oknami posiadają występy, tak głęboko wysunięte w ulicę, że dotykają niemal występów przeciwległych domów. Ponury i niebezpieczny wygląd tych uliczek łagodzą jednak drzewa i ozdobne rośliny między domami, oraz piękne studnie, które swym jednostajnym szmerem wyczarowują jeszcze złudę średniowiecza. Wieczorem panuje na ulicach Salonik ruchliwe, południowe życie, i w pełnych kawiarniach i limonadziarniach panuje ogłuszający hałas. Dziwaczna mieszanina rasowa wszystkich ludów bałkańskich, ożywiająca te ulice i zakątki, potęguje jeszcze ów osobliwy wygląd miasta. — Najwięcej jest Greków, Turków i żydów. Wśród ludności, liczącej około 190.000 dusz, stanowią żydzi największy procent. Żydzi saloniccy, którzy w życiu handlowem miasta od wieków odgrywają najważniejszą rolę, są potomkami owych żydów hiszpańskich, którzy podczas inkwizycyi wypędzeni zostali z Hiszpanii i znaleźli przytułek w Turcyi. Nazywa się ich Sephardim. Mają oni własny język: jest to zepsuty język hiszpański, czyli spaniolski XV stulecia. Wprawdzie już za czasów apostoła św. Pawła sławna była żydowska gmina w mieście Tessaloniczan, ale liczebną większość — dziś jest ich tam 80.000 — otrzymali oni dopiero wskutek emigracyi hiszpańskiej.

Saloniki zostały założone przez Hellenów i nazywały się pierwotnie Therma. Ale dopiero szwagier Aleksandra Wielkiego, król Kassandros, przebudował helleńską Thermę i na cześć swej żony, siostry wielkiego zdobywcy, nazwał miasto »Thessalonike«. Inne podanie o pochodzeniu nazwy tego miasta utrzymuje, że nazwę nadał mu Filip II macedoński po zwycięstwie odniesionem nad Tessalczykami. Stąd się wzięła owa liczba mnoga w nazwie »Saloniki«, która w języku polskim sprawia trudność deklinacyjną, gdyż jeżeli się ją odmienia, przypominają się zaraz inne »saloniki«, przez małe »s« pisane. Dlatego niektórzy pedanci żądają, by nazwy tej wcale nie odmieniać. Naszem zdaniem jednak niema w tym wypadku żadnej potrzeby zwalczać utartego zwyczaju; zauważamy tylko, że o wiele wygodniejszą i nie budzącą niepotrzebnych skojarzań byłaby nazwa »Salonika«, według pierwszej z powyższych legend.

Dzięki swemu szczęśliwemu położeniu, Tessalonika stała się wnet jednem z najbogatszych i najważniejszych miast handlowych. Gdy Rzymianie w r. 196 zdobyli Macedonię, tu ich namiestnik założył rezydencyę, która broniła zarazem drogi wojskowej Via Egnatia, zbudowanej za czasów rzymskich z Dyrrachium (Durazzo) do Byzantion. Rzymianie oszczędzali budowle greckie, wiele też z nich istniało jeszcze do końca XVIII wieku, a i dziś jest tam sporo ruin z czasów greckich i rzymskich. Gdzie dziś wznosi się wieża wardarska, stał niegdyś łuk tryumfalny cesarza Augusta, a świątynia Afrodyty jest dziś meczetem Eski-Bszamu. Młode chrześcijaństwo znalazło w Salonikach wcześnie zwolenników, jak świadczą listy apostoła Pawła do »Tessaloniczan«. W ciągu wieków Grecy wessali żywioł rzymski i cesarstwo rzymskie stało się państwem bizantyńskiem, w którem Saloniki były narażone na różne napady: Bułgarów od strony lądu, azyatyckich Moslemów od strony morza. Gdy w r. 1204 francuscy i włoscy krzyżowcy zdobyli Konstantynopol, Saloniki dostały się pod władzę margr. Bonifacego Montferrat, który zamierzał z Macedonii zrobić królestwo francuskie. Ale w trzy lata potem padł on w walce z Bułgarami, w r. 1222 zaś książę Epiru Theodorow zdobył Saloniki i uczynił je stolicą nowego bizantyńskiego cesarstwa. Niebawem Hellenowie odebrali także Konstantynopol i przywrócili dawne cesarstwo. W r. 1423 opanowali Saloniki Wenecyanie, ale już w r. 1430 zdobyli je Turcy i zamienili kościoły greckie na meczety, n. p. salonicką Hagia Sophia, która pod względem artystycznym jest jeszcze ciekawszą, niż jej siostrzyca w Konstantynopolu. Wojna bałkańska oddała miasto znowu w ręce Greków 10 listopada 1912 r.

Dziś europeizacya tego miasta posunęła się bardzo daleko. Największy wpływ w niem zapewnili sobie oddawna Francuzi za pomocą swojej »penetration pacifique«. Dość powiedzieć, że w tem mieście, które obok Konstantynopola posiadało najwięcej szkół w Turcyi, siedem ósmych tych szkół mieli w ręku Francuzi. W zgiełku lingwistycznym, jaki obija się o uszy w ulicach tego miasta, język francuski słyszy się najczęściej. Francuskie zakony duchowne, którym ustawy własnego kraju zakazują działalności wychowawczej we Francyi, stworzyły tu szeroko rozgałęziony system szkolny, obejmujący szkoły elementarne i gimnazya, ogródki dziecięce i warsztaty dla chłopców, kursa gotowania, szycia i t. d. Dlatego po francusku mówią tu nietylko kupcy, którzy się tym językiem posługują, jako międzynarodowym, lecz także ich »hamale«, t. j. tragarze.

Mimo tego wpływu francuskiego dziwne jest, że to właśnie miasto stało się siedzibą tej myśli, która dziś w dalszej konsekwencyi postawiła Turcyę po stronie dwuprzymierza. Saloniki są ogniskiem ruchu młodotureckiego. Z tego miejsca, gdzie stoi biała wieża wenecka, wyruszył Enver pasza na Konstantynopol, aby zgotować koniec rządom Abdul Hamida. Szczególnem jest też, że właśnie w Salonikach podczas wojny powstały dwa pisma w języku francuskim, lecz nieprzyjazne dla trójporozumienia. Domyślać się można, że są to pisma żydowskie. Tak więc, chociaż grunt w tem mieście Francuzi sobie dawno przygotowali, trudno jednak wierzyć zapewnieniom prasy czwórsojuszu, jakoby ludność Salonik przyjaźnie przyjęła lądowanie wojsk francusko-angielskich w tem mieście, które niedawno się nazywało »tureckim Tryestem«, a teraz może się stać »greckiem Calais«.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.